Nr. 52 (1355). Warszawa, 29 Grudnia 1906 r. **Rok XXVI.**

PRAWDA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata „Prawdy“
(wraz z bezpłatnym dodatkiem)·

w Warszawie: miesięcznie kop. 70, kwartalnie rb. 2, rocznie rb. 8, z odnoszeniem do domu.

Z przesyłką pocztową do wszystkich miejsc Królestwa, Cesarstwa i zagranicy: kwartalnie rb. 2 kop. 50, rocznie rb. 10

Za zmianę adresu dopłaca się 20 kop.

Adres: Hoża Nr. 19 Telefonu 7388.

Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie odsyła się. Autorowie prac nieprzyjętych mogą je odebrać, w przeciągu trzech miesięcy, osobiście w Redakcyi lub za pośrednictwem poczty, po nadesłaniu kosztów przesyłki. Rękopisy drobne nie zwracają się.

Korespondencyj nieopłaconych lub niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się.

Ogłoszenia wszelkiej treści po kop. 10 za wiersz lub jego miejsce.

Przedpłatę przyjmują: Administracya Prawdy oraz wszystkie księgarnie, kioski i kantory pism peryodycznych

Sprzedaż pojedynczych numerów po kop. 20 w Warszawie w Administracyi pisma i w kioskach.

Administracya otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt ważniejszych, od godz. 10 do 5.

Od Redakcyi.

PRAWDA *pójdzie w roku 1907 tą samą drogą postępu, którą szła przez lat 26. Jako najstarsze dziś i najwierniejsze swym zasadom pismo tego kierunku, ma ona do spełnienia zadanie jeszcze ważniejsze, bo powiększone ubytkiem w naszej prasie paru organów wolnej myśli i demokratycznych dążeń, oraz zbytniem odwróceniem się uwagi ogółu od spraw społecznych i naukowych ku politycznym. Starając się o współudział sił dzielnych i z naszym programem zharmonizowanych, korzystać będziemy nadal z czynnego poparcia i stałego wpływu niezmiennie dla nas życzliwego ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO, który swe prace ofiaruje przeważnie naszej redakcyi dziennikarskiej, przez niego przed ćwierćwiekiem stworzonej, na której on zatknął powiewającą dotąd chorągiew z godłem wolności.*

Ponieważ **PRAWDA** *wychodzi nakładem swoich abonentów, od nich więc zależy nietylko jej byt, ale i rozwój.*

W pierwszym kwartale nadchodzącego roku zaczniemy wydawać w dodatku najgruntowniejsze, jakie istnieje, dzieło o konstytucyi Dicey'go. Radzimy wszystkim, którzy pragną otrzymywać pismo regularnie i **bez przerw**, *ażeby z prenumeratą zwracali się wprost do administracyi* **Prawdy**, *Hoża 19.*

POLITYKA

Wypowiedzenie wojny.

Okres względnej swobody, który w państwie rosyjskiem otworzyła Japonia, scharakteryzował się w naszem społeczeństwie dwoma głównie objawami: gorączkowym ruchem żywiołów postępowych w kierunku organizowania przedsięwzięć kulturalnych oraz napastniczem przeciwdziałaniem i powstrzymywaniem tego ruchu ze strony żywiołów wstecznych. Taktyka walki tych ostatnich ustaliła się szybko: usiłują one bądź opanować i znieprawić instytucye cudzem staraniem stworzone, bądź też podejmować własne z założeniem reakcyjnem i jawnie lub skrycie bojowem. Ze skwapliwą a skuteczną pomocą w tych zapasach pospieszył zastępom świeckim pozostający w stałem z nimi przymierzu kler. Łącznie z Demokracyą Narodową pod wspólną komendą i chorągwią zaczęło maszerować duchowieństwo, które ze skromnych, religią zajętych i na swe upośledzenie wiecznie narzekających „sług bożych“ zamieniło się w ciągu roku na zuchwałą, niewybredną w środkach i podstępną w atakach hordę. Dziś z większości ambon kościelnych wyklina ono postępowców, podkopuje, wichrzy i zniesławia wszystkie przez nich prowadzone prace kulturalne, głosi „wojnę świętą“ z „bezbożnikami“ i rozjątrza przeciwko nim lud ciemny. A za swój okop społeczny wybrało sobie „bezpartyjną“, tylko „oświecie służącą Macierz szkolną“.

Jak wiadomo, instytucya ta powstała z pomysłu i planu inżeniera Swiątkowskiego, który nie został powołany nawet do jej zarządu, a pierwszy jej fundament założyli ludzie, niemający nic wspólnego z obecnymi jej zdobywcami. Wkrótce wszakże opanowali ją demokraci narodowi i uczynili z niej główne ognisko swych stronniczych, klerykalno-wstecznych zabiegów. Trzeba przyznać wielki fakt i wielką bezinteresowność żywiołom postępowym, że one nietylko nie przeciwstawiły się wynaturzonej Macierzy, ale początkowo wchodziły do jej kół i chciały szczerze zneutralizować jej działalność. Ale dobra ich wola okazała się daremną. Demokracya Narodowa bez skrupułu i osłony zaczęła wyciskać na wszystkich organizacyach Macierzy swe partyjne piętno i wypierać z nich pierwiastki wolnomyślne, a gdy przewodnictwo w „Kołach“ powierzyła przeważnie księżom, wybuchła dzięki im prawdziwa orgia zamachów na niezależność oświaty. Po szkole rusyfikacyjnej społeczeństwo nasze otrzymało szkołę klerykalno-nacyonalistyczną. Nie dość tego. Nasza hakata nie poprzestała na wyzyskiwaniu i gwałceniu opanowanej istytucyi, lecz stara się zyskać dla niej monopol, atakując najniegodziwszymi sposobami wszelkie po za nią podejmowane prace kulturalne. Najobojętniejsze politycznie, wolne od wszelkich utajonych celów czytelnie, wykłady, szkoły, nawet stowarzyszenia hygieniczne lub spółki rolne, o ile nie poddały się rządom Demokracyi Narodowej, są przez nią dyskredytowane i spotwarzane w opinii publicznej i w stosunkach prywatnych. Tu jakiś klecha obrzuca je błotem z kazalnicy, tam biskup potępia je między wierszami swego okólnika, tam paszkwilista oczernia je w dzienniku, tam zwierzchnik prześladuje lub usuwa podwładnych, którzy się jęli nieuznanej przez niego roboty, słowem, na ca-

łej przestrzeni kraju prowadzona jest nikczemna naganka, spekulująca na nizkie instynkty mas ciemnych, buntowanych przeciwko ich najszczerszym przyjaciołom i najpożyteczniejszym dla nich staraniom. Naganka ta jest właściwie mobilizacyą wszystkich złych sił do walki z rozwojem kultury społeczeństwa. Demokracya Narodowa wraz z klerem nie chcą dopuścić, ażeby nasz lud był oświecany i na demokratycznych podstawach zorganizowany, lecz pragną, ażeby pozostał sfanatyzowany i rozbity. Przez jednych bezczelnie a przez drugich bezmyślnie powtarzany frazes, że skoro „Macierz wzięła w swoje ręce sprawy szkolne, nie należy jej przeszkadzać", jest chyba najwymowniejszym dowodem, co nieraz wystarcza rozumowi tłumu. Podczas gdy w żadnem państwie olbrzymie sumy rządu nie mogą zadośćuczynić potrzebom oświaty i trzeba je częściowo odstępować inicyatywie prywatnej; podczas gdy nigdzie ministeryum oświaty w najbardziej scentralizowanych ustrojach nie zachowuje jej monopolu, lecz dzieli się nią z innemi, jedno prywatne stowarzyszenie, rozporządzające stosunkowo skromnymi środkami, śmie u nas twierdzić, że samo podoła brakowi szkół w społeczeństwie, posiadającem przeszło 80% analfabetów. Nie jedna, ale sto Macierzy nie dźwignęłoby tego brzemienia. I rzeczywiście, co widzimy po za blagą? Prasa niemal codziennie ogłasza długie wykazy nowootworzonych przez Macierz szkół, które zdumiewają naiwnych czytelników. Ale są to Potiemkinowskie miasta, bo co najmniej połowa tych uczelni istnieje tylko na papierze. Ksiądz (autentyczne) namówił dwie dewotki, ażeby założyły szkołę i ofiarował im na ten cel sześcioro dzieci organisty, jako uczniów i komórkę po prosiakach kościelnego, jako salę. Gdzieindziej narodowa demokratka za płatnymi biletami odczytała artykuł dziennika—to jest uniwersytet ludowy. Tak się fabrykuje szkoły, uniwersytety i kursy Macierzy. Nie przeczymy, że ona otworzyła wiele istotnych uczelni, ale ich liczba daleko nie dosięga cyfry podanych w prasie a co najważniejsze—zaledwie drobnym ułamkiem odpowiada potrzebie oświaty. Rozpościera się tu jeszcze i długo rozpościerać będzie olbrzymi ugór, którego nie uprawią tysiące pracowników przez tysiące lat.

Ale też dem. narodowym i ich sojusznikom księżom wcale o to nie chodzi. Oni pragną tylko podtrzymać swoją władzę i wpływy nad ludem zapomocą jego ciemnoty i nierozwinięcia kulturalnego. Stąd gromy na postępowców, stąd zniesławianie ich prac, stąd obrona monopolu Macierzy. Niech wszakże kler pamięta, że on wojnę wypowiedział i że będzie ją miał. Żywioły prawdziwie demokratyczne nie zejdą przed nim z pola i nie złożą broni, ale wystąpią z nim do otwartej walki wszędzie i nieustannie, bo to jest walka o największe dobro narodu. Zobaczymy, na którą stronę przechyli się ostateczne zwycięztwo. Tymczasem zaś pamiętajmy: księża nie pozwalalają nam oświecac i organizować naszego ludu.

Medytacye wyborcze.

Przyczyną stałych a zgubnych nieporozumień jest u nas kwitnąca na gruncie niedojrzałości politycznej mas i słabego krytycyzmu warstw t. zw. świadomych — naiwna wiara w hasła, wyrazy, frazesy i godła partyjne o bujnych kształtach, które przypominają ryczącego szlachcica sejmików dawnych; wiara, nie wglądająca w treść tych przeważnie próżnych wewnątrz świecideł, nieroztrząsająca rzeczy samych, które one mają symbolizować. Kto w naszem społeczeństwie ma najmocniejszą gardziel i najszerszą gębę, zdolną pomieścić cały słownik patryotyczny i wyrzucić go przy każdej sposobności z najgłośniejszym hukiem, ten bezwarunkowo porwie za sobą i zagarnie pod skrzydła swojej partyi najliczniejsze rzesze wyznawców, które nie zdają sobie sprawy z tego pewnika, że żadne hasło, żaden program polityczny nie jest sam w sobie sprawdzianem wartości istoty swojej, że wszystkie te ogólniki nabierają właściwego i prawdziwego znaczenia często, niestety, zbyt późno, bo już po szeregu czynów lub bezczynów politycznych, w których one znajdą swoje wcielenie; że wreszcie, co jest najcharakterystyczniejsze dla naszych stosunków, hasła i godła wykwitłe z ducha jednej partyi, o ile wydadzą się innej partyi korzystne dla celów agitacyjnych lub dekoracyjnych, są bez najmniejszego skrupułu przywłaszczane. Takie polityczne mimicri są u nas na porządku dziennym. Nie wiem, czy dałoby się wymienić chociaż jedno hasło demokratyczne, które nie odbyło takiej wędrówki z lewicy ku prawicy, przyczem, naturalnie, każde z nich najzupełniej zatraca istotną treść swoją, i z żywotnego symbolu staje się martwą alegoryą. Najjaskrawszym przykładem takiego szwarcowania jest u nas wyraz *autonomia*. Wiadome są powszechnie i dokładnie dzieje tego pojęcia i tego hasła u nas. Szerokie warstwy jednak, stojące w szeregach koncentracyi prawicowej, nie umieją i nie mogą zdać sobie sprawy z głębokiej przepaści, jaka dzieli pojęcie to w rozumieniu i w ustach ich przywódców — od tegoż pojęcia w rozumieniu lewicy. Ta właśnie nieświadomość, ten brak przenikliwości krytycznej, ta ślepa wiara w wyrazy puste — jest przyczyną zjawiska niezwykłego a uderzającego swoją wewnętrzną niekonsekwencyą: fala szerokiej masy pędzi nie ku temu brzegowi, gdzie powiewa sztandar ich własnego wybawienia, lecz ku tym skałom, gdzie są ukryte w sztucznych kwietnikach haseł stare i znane łańcuchy siły przed prawem, ucisku, przywileju i niewoli. Wydaje się nieprawdopodobnem, i jednak jest prawdą, że te dwie autonomie — mówiąc ściślej — postępowo-demokratyczna i narodowo-demokratyczna — mają jedynie wspólną — nazwę. Cała treść wewnętrzna, cała istota autonomii, w pojmowaniu każdej z tych partyj — jest przeciwległe różną. N.-D. chodzi głównie o aparat dekoracyjny, o zarząd autonomiczny. P.—D. chodzi przedewszystkiem o mechanizm wewnętrzny, o samorząd społeczny. W razie otrzymania autonomii i zastosowania jej w całej rozciągłości przez jedną — lub przez drugą partyę — ustrój kraju, od najdrobniejszych szczegółów do centralnych władz, przedstawiałby w każdym przypadku olbrzymie różnice, takie, jakie istnieć muszą pomiędzy ustrojem państwa szczerze i nawskroś demokratycznego, o wyzwolonej i samorządnej jednostce, gminie i tak stopniowo coraz wyżej, a ustrojem państwa pseudo-demokratycznego, rządzonego biurokratycznie przez oligarchię — choćby narodową. Cóż pomoże masom, dziś pozbawionym praw człowieka i obywatela, ze hierarchia urzędnicza przebrana zostanie w inne uniformy, jeśli rdzeń stosunków społecznych pozostanie bez zmiany. Jeżeli autonomia ma być dla narodu wyzwoleniem, to przedewszystkiem jednostka musi być wyzwolona od przesądów kultu dekoracyi urzędniczej, a przeniknięta kultem prawa.

M. W.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W Niemczech ruch wyborczy rozpoczął się energicznie, na gruncie nowego ugrupowania stronnictw, mianowicie: z jednej strony centrum, Polacy i soc.-demokraci, z drugiej — konserwatyści wszelkich odcieni, liberalni z lewicy i narodowo-liberalni, którzy mają pewne szanse pociągnięcia za sobą głosów wolnomyślnej partyi ludowej, jakoteż związku wolnomyślnego. Polacy mają nadzieję utrzymania nietylko poprzednich 16 mandatów, ale odzyskania utraconych niedawno okręgów: toruńskiego i grudziądzkiego, a może zdobycia jeszcze dwóch nowych na Śląsku Górnym. Wybory odbywać się będą w porze dla Polaków pomyślnej. Drożyzna mięsa, skandale kolonialne, polityka rządu w Poznańskiem i stanowisko jego względem dzieci strajkujących — wszystkie te czynniki poruszyły do głębi najbardziej bierne warstwy ludności robotniczej polskiej. Na zwiększenie swoich szeregów w przyszłym parlamencie liczą również soc.-demokraci. Hasło „precz z rządem pobocznym", popularne jest nawet, według oświadczenia posła Bassermana, wśród narodowo-liberałów.

Sejm pruski w Berlinie ma być zwołany na 11 marca.

Po wydaleniu legata papieskiego z Francyi, Watykan próbował skłonić rząd hiszpański do interwencyi, której jednak odmówiła rada ministrów.

Papież rozesłał do wszystkich rządów notę, protestującą przeciw rewizyi dokonanej w paryskiej nuncyaturze.

W opuszczonym pałacu arcybiskupim ma się mieścić nowo utworzone ministeryum pracy. Izba deputowanych większością głosów 413 przeciwko 166 zatwierdziła bez zmian projekt prawa o wyznaniach.

Austryacka Izba panów przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę wyborczą. Zasadę pluralności odrzucono.

Minister skarbu oświadczył delegacyi węgierskiej o zawarciu ugody pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami w sprawie Albanii. Postanowiono, że wrazie niemożności zachowania nadal stanu dzisiejszego, Albania otrzyma autonomię.

Zatarg Japonii z Rosyą przybiera coraz ostrzejszą formę. Jednocześnie zaznacza się coraz bardziej nieprzyjazne stanowisko Japonii względem Stanów Zjednoczonych.

W Rzymie zaszły masowe demonstracye antiklerykalne. Republikanie, socyaliści, oraz tłumy ludności skierowały się ku ambasadzie francuskiej, aby uczynić owacyę posłowi z powodu walki Francyi z klerykalizmem. Wygłoszono wiele mów i spalono wiele rakiet entuzyazmu.

W Chinach szerzą się rozruchy skutkiem głodu. W okręgu Pinsian powstańcy rozbili oddział wojska cesarskiego. Źródła japońskie określają sytuacyę polityczną jako poważnie zagrożoną.

Kobiety ponowiły w Londynie demonstracyę na korzyść swego prawa głosowania.

W kolonii Orańskiej wprowadzono samorząd. Nowa konstytucya jest analogiczna z transwaalską. Na jesień ma być zwołany pierwszy parlament.

FEJLETON

PAMIĘTNIK.

Czuły ojciec.

Uczestnicy wiecu poznańskiego, zwołanego w sprawie gwałtów pruskich nad dziećmi polskiemi, wysłali do papieża depeszę z wyznaniem uczuć wiernopoddańczych. Niewątpliwie spodziewali się, że „Namiestnik Chrystusa” bodaj lecinchne słówko rzuci za nimi na szalę walki i wleje otuchę w serca bohaterskiej młodzieży. Jakaż przyszła odpowiedź, podpisana przez kardynała Merry del Vala, który doniósł, że Ojciec św. „przyjął wdzięcznem sercem uczucie przywiązania do Stolicy Apostolskiej... i *dlatego* przysyła im błogosławieństwo”. O męczeństwie kilkudziesięciu tysięcy małych katolików, o ich prawie modlenia się w języku ojczystym — ani wyrazu. Milczenie to wszakże jest zupełnie zrozumiałem. Czytamy w gazetach, że Pius X polecił nuncyuszowi w Paryżu grać na zniżkę, ażeby przycisnąć kurs renty francuskiej. Operacya ta wywołała wiele zabiegów, a gdy wreszcie się nie udała, trudno było w zmartwieniu myśleć o dzieciach poznańskich. Chrystus, wypędzając ze świątyni faryzeuszów, użył podobno cienkiego sznurka; ciekawa rzecz, jak grubą linę wybrałby wszedłszy dziś do Watykanu. W każdym razie Pius X po tych odwiedzinach musiałby złamać swoje dobrowolne więzienie, a kardynał Mery del Val oparłby się chyba w Hiszpanii.

Nowy rys.

Redaktor *N. Wremia* oświadczył publicznie, że gdyby był Polakiem, zostały niewątpliwie demokratą narodowym. Do tego „znaku szczególnego” na obliczu naszej „endecyi” przybywa drugi, nie mniej charakterystyczny a z poprzednim bardzo zgodny. Mianowicie Rosyanie z Wilna — jak donosi *Nowaja Gazeta* — wysłali deputacyę do towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego, z prośbą o radę, jak mają zachować się przy wyborach.

— Głosujcie — odrzekł p. Kryżanowskij — na kandydata polskiej partyi demokratyczno-narodowej. Jest on nie mniej prawowiernym monarchistą, niż każdy z nas” (czem wsiakij iz nas).

Podobno (tak twierdzi *Ruś*) deputaci nie usłuchają tej rady, domniemalnie dlatego, iż boją się, ażeby ów kandydat nie poszedł za daleko w swej cnocie politycznej; postanowili bowiem głosować na kadeta Gruzenberga. Nie zmienia to faktu, że do portretu Demokracyi Narodowej przybył nowy rys znamienny. Miejmy przytem nadzieję, że ona w towarzystwie dwu potężnych przyjaciół, prowadzona pod ręce z jednej strony przez p. Suworina a z drugiej przez wiceministra Kryżanowskiego, daleko zajdzie i naród za sobą poprowadzi.

Polowanie na słonie.

Czytelnicy, zwłaszcza tych gazet, które przy poprzednich wyborach chrypły od wykrzykiwania „bezczelności żydowskiej”, sięgającej po własny mandat poselski i „hańby pedeckiej”, sprowadzającej Żydów na grunt autonomii Królestwa Polskiego; czytelnicy tych gazet, które dotychczas zszywanie przeciwników z Żydami uważają za najbardziej morderczy manewr polemiczny, zdziwiliby się niepomiernie, gdyby im odsłonięto zakulisowe obrazy tańca demokratów narodowych około warszawskiej arki Starego Zakonu. Publicznie jeszcze się dalej kątem ust puszcza dowcipy na „wstrętne robactwo”, ale tajemnie zapewnia się, że najświętszem pismem są rodały, najpiękniejszymi lokami pejsy, najsmaczniejszą potrawą kugiel a najmilszą wonią *odor judaicus*. Wiadomo, że dzikie słonie chwytane są zapomocą obłaskawionych, które wszedłszy między swych towarzyszów na swobodzie, sprowadzają ich podstępnie do pułapkowych ogrodzeń. Tego sposobu użyła Demokracya Narodowa względem dzikich Żydów. Puszczono między nich dwóch nietylko obłaskawionych, ale umiejących rozmaite sztuki „narodowe”: jednego, który służy do wszelkich serwisów naszej chuliganii, starającej się o to zawsze, ażeby w jej garniturach był „poczciwy kmiotek” i „Polak mojżeszowego wyznania” i który z tej roli czerpie dla siebie chlubę zamiast wstydu, drugiego, który z „istinnawo błachonadieżca” zamienił się na „prawdziwego patryotę”. Obaj zjawiają się ciągle śród Izraela, błagają go, zaklinają, przywołują cienie przodków, a gdy to nie pomaga, grożą pogromami, jeśli Żydzi nie pójdą pod komendę Demokracyi Narodowej i przyłączą się do żywiołów postępowych. Podobno ten ostatni argument skutkuje. Wielu, pomyślawszy o swych sklepach, pierzynach a wreszcie o swem zagrożonem życiu, asekuruje się w „koncentracyi”. Mniemaliśmy, że po orgiach naszej czarnej sotni podczas przeszłych wyborów, po „mowach Hunnów”, które powoływały „gospodarzów kraju” do zemsty nad „zuchwałymi przybłędami”, nie można już nic więcej zrobić w kierunku chuligańskiego terroru. Okazało się jednak, że ta wynalazczość ma dłuższą skalę pomysłów. Niewątpliwie tłum Żydów, przestraszonych możliwością odwetu antisemickiego, poniesie swe głosy do urny wyborczej na kandydatów narodowo-demokratycznych, ale to nic a nic nie będzie przeszkadzało prasie nacyonalistycznej pokrzykiwać, że stronnictwem przez Żydów wyłącznie popieranem jest... Demokracya postępowa.

Nasze odrębności.

Wśród wielu rysów nieodłącznych, stale wyróżniających Polaków, jest wszelkiego rodzaju niechlujstwo; i w życiu naszem, i w robocie wyłazi ono ciągle na wierzch, jak szydło z worka — wykazując straszną nierówność warstwy pokostu cywilizacyjnego, jaką na sobie nosimy. Nie dotrzymujemy nigdy i nikomu danych zobowiązań; nie pilnujemy się żadnej godziny w rozkładzie swojego i cudzego czasu; nie wykonywamy niczego akuratnie, czy to będzie sprzęt jakiś, czy dzieło sztuki, czy praca naukowa. Wydajemy dzieła poważne, ale zapominamy dołączyć do nich spisu rzeczy, co w dużym stopniu zmniejsza ich użyteczność; utwory, w które wkładamy lata pracy, puszczamy w świat z tak zaniedbaną powierzchownością, z taką masą błędów drukarskich i językowych, że każdemu wybredniejszemu czytelnikowi obrzydzamy ich czytanie. Rzeczy najzwyczajniejszej w świecie — kalendarza nie umiemy wydać porządnie. Proszę wziąć którykolwiek na rok 1907, np. Kalendarz Pogotowia lub Ungra — w dziale adresowym nie można dowierzać ani jednej wskazówce, przekonaliśmy się o tem bardzo niedawno. Jak daleko sięga ta akuratność, dość powiedzieć, że redakcya *Prawdy* od dwóch lat znajduje się na ul. Hożej № 19, a w Kalendarzu Pogotowia na rok 1907 mamy ją wciąż jeszcze na Sadowej. I we wszystkiem podobnie: porządna robota, schludna, jest nam wstrętna z przyrodzenia.

Sprostowanie.

W № 42 *Prawdy*, w pamiętniku umieściliśmy notatkę p. t. „Jak wam się podoba?”, dotyczącą stosunku niektórych członków „Macierzy szkolnej” do jednej ze szkółek, której opiekunki pragnęły zachować samodzielność. Jak się dowiadujemy obecnie, notatka ta zawierała pewne niedokładności. Zaznaczamy więc: 1) że zawarte w niej dane nie pochodziły od opiekunek szkółki; 2) że propozycya przyłączenia szkółki do Macierzy nie wyszła od „nieproszonych gości”, lecz wyłoniła się na wspólnem posiedzeniu opiekunek szkółki z członkami Macierzy.

LITERATURA I SZTUKA

Z literatury.

Gustaw Baumfeld: **Maksym Gorkij.** (Śladami człowieczeństwa). Standacher i S-ka — Stanisławów (Galicya).

Od niedawna pozbawione żywotności prowincyonalne księgarnie galicyjskie poczęły się budzić; — obecnie poza Krakowem i Lwowem zjawiają się tu i ówdzie z oficyn galicyjskich dziełka wydane starannie — i posiadające pewną wartość kulturalną. Pierwsza zbudziła się księgarnia Wesła w Brodach, specyalnie krzątająca się około popularnego i wartościowego wydawnictwa klasyków polskich i obcych, za nią wystąpiła firma A. Standachera w Stanisławowie, wydając dzieła z literatury współczesnej—przeważnie młodszych autorów.

Gustaw Baumfeld jest mało znanym, młodym i obiecującym twórcą. Działalność literacką rozpoczął na łamach lwowskiego miesięcznika „Odrodzenie”, wydawanego przez szczupłe grono mistyków i mesyanistów, kształcących się na wzorach dziwnej twórczości St. Szczepanowskiego, zgasłego z piętnem marnotrawcy dóbr krajowych na czole. W ich kółku, przetwarzał się i żył Baumfeld; chłonął on w siebie dzieła z ostatniej doby mesyanicznej Mickiewicza i Słowackiego, rozmiłowany w „Królu Duchu” i „Księgach pielgrzymstwa” —i w „wykładach o literaturach słowiańskich” z College de France.

I ten mistyk — idąc „śladami człowieczeństwa” — doszedł do Gorkiego, tej dzikiej a tak współczesnej duszy.

Ten Aleksy Pieszkow, syn bezdomnego tapicera i praczki, córki wyklętej bogatego farbiarza, „wziął go”, że począł doszukiwać się w nim człowieka, który „nie ma głosu ani myśli porywających całą ludzkość, ale woła rozgłośnie za naród, który pragnie połączyć się z ludzkością spójnią najwznioślejszą — wolnością”. „Gorkij z siłą uderza w najgrubszą twierdzę ciemnoty i ucisku. Gorkij gotów jest własną osobą dać szczebel do wolności grodu”.

„Więc ta Europa — mówi Baumfeld, — która z niemą prawie bezsilnością przypatrywała się tak długo hańbie cywilizowanego świata, wita z ogromną sympatyą tego, który dał głos cierpiącym tę hańbę.. Nie omylimy się, wskazawszy, że taką sympatyą witały wolne narody Mickiewicza:

z tą tylko różnicą,że dzisiaj w takich sympatyach jest więcej składników społecznych".

Autor tej monografii w każdym z dzieł Gorkiego odnajduje jego własną duszę i jego osobiste przeżycia. Gorzka, prawdziwa szkoła życia, której upodleniom nie poddał się Gorkij wydarła mu słowa: „pragnę, by każdy kto ma oblicze ludzkie naprawdę został człowiekiem" — kiedy pytał, jak mówi Baumfeld: „Gdzie człowieczeństwo?" „Do dna trzeba rozburzyć duszę najpodlejszych i najnieszczęśliwszych, żeby ich człowieczeństwo odnaleźć" — ono u wszystkich zamarłe. „Tam z nędzy, tu z bogactwa. Tam z ucisku, tu z władzy. A wszędzie, a przedewszystkiem z przeciętności, z tchórzostwa, z wygody"...

I mówi nasz autor o ludziach Gorkiego, tych zupełnie wolnych, bo nic już stracić nie mogących,ukazuje dusze dawnych jego towarzyszów i braci niedoli, włóczęgów i bezrobotnych, wszelkiego mrowia, kształtowanego na wzór człowieka — o wyglądzie zwierza. Ale jak w postaciach Gorkiego tak i w ich twórcy rozkłada się to życie, ten nieodparty ucisk sumień, ta atmosfera „worów" prawdziwych, i „worów" duchowych. Świat twórczy — ideały wyzwolenia, męczeńskie drogi czynu giną oplątane cierniskiem tradycyi, wrodzonego zła, hodowanego po noclegach, kazamatach i szynkowniach ludzkich. Odkrywa on ludzi wszędzie, gdzie wzrok zabieży, rozrywa tajnie ich dusz u „hołoty" sfer mieszczańskich, inteligencyi, czyniąc „kobietę sumieniem człowieczeństwa; na niej wypróbowywa się człowieczeństwo mężczyzny Gorkiego, zbrukane — oczyszcza się nieraz, czyste — brudzi". I na tej drodze własnego przeżycia, jedynie zdolnej doprowadzić do odrodzenia i wytworzenia prawdziwego a zupełnego człowieka, bez względu gdzie zrodzon i co wypełniać musi, człowieka, który być winien „budzicielem i poszukiwaczem" — twierdzi Baumfeld, stanął Gorkij wysoko.

Wielki jest w nim artysta, lecz większy uświadomiciel, a największy człowiek.

Kończąc, pyta się autor monografii: „Czy Gorkij osiągnie także wyższy stopień artystycznego rozwoju, bardziej doskonałą formę, czy stanie się także jednym z mistrzów słowa — dzisiaj przewidzieć nie można".

„Szukając jego głębi i piękna, przeszliśmy — przedewszystkiem — za pytaniami które sam sobie postawił (w „Letnikach"): Czego chce? Czego szuka? Co nienawidzi? Jaka jego prawda? Czyj on przyjaciel? Brat?"

A odpowiedzią — częściową — książka Baumfelda: potrzeby współczesnej duszy i niedola nizin. *A.*

NOWE KSIĄŻKI.

Jan August Kisielewski — **Panmusaion**, str. 206. Towarzystwo Wydawnicze Lwów—E. Wende i S-ka Warszawa—1906.

Jeszcze jedna książka o wszystkiem i o znanem.

Szkice literacko-krytyczne wartości przeciętnej, artykuliki pozbierane różnymi czasy o piszących, czytających i literackich analfabetach bądź alfabetach, nieco japońszczyzny, mało ciekawe rozmówki francuskie — i jedno godne uwag, zatem interesujące a całkowicie słuszne zdanie:

„Od fałszywej tragedyi do melodramatu—tylko krok jeden" (str. 77). A jednak wielki żal młodego a już prawdopodobnie zamierającego talentu, żal „W sieci", żal „Karykatur„, i niewysłowiony żal istotnie targającej duszę „Sonaty". Zapewne, i to jest prawdziwem, że owe nieszczęsne „żydowate wiborcze majufesy„ narodowe, są ową zarazą toczącą myśl i młode, do niedawna żarem świeżości kipiące życie—aż ku okrutnej przemianie w pustkę słów mniej lub więcej zgiełkliwych.

A jeśli tak, żal tem większy, gdyż niczem więcej ukojonym być nie może; i tembardziej miary, stosowanej do rzeczywistego talentu, nie godzi się zniżać do czczej pochwały za ladajaką ramotę...

Anatol France—**Na kwiaty**, przełożyła J. Mortkowiczowa—Centnerszwer.

Parę powiastek dla bardzo małych dzieci. Utraciwszy wdzięk językowy oryginału, w tłomaczeniu wyglądają nikle, bezbarwnie i niemal beztreściwie. Wogóle dzieci, które same czytają, a dla takich chyba przeznaczone są książki, z tych powiastek niewiele doznają uciechy. Takie rzeczy giną zawsze w tłomaczeniu.

Pamiętnik młodej dziewczyny. Przełożyła z angielskiego J. M. Zalewska. Gebethner i Wolff.

Jedna z typowych robót „dla dorastającej młodzieży", przeniknięta od początku do końca kultem obyczajowych, społecznych i etycznych komunałów, oczyszczona starannie ze wszystkich zagadnień żywotniejszych, które mogłyby skierować młodą myśl w sferę niebezpiecznych dociekań, po za deptak, ogrodzony dogmatami burżuazyjnej tradycyi. Najzupełniej dostrojony do tonu powieści jest język banalny, posługujący się słownikiem ubogim i zwrotami wytartymi do utraty wszelkiej obrazowości.

Jane Andrews. **O siedmiu siostrzyczkach**. Przeł. z angiel. E. L. Gebethner i Wolff.

Siostrzyczki te, są to mieszkanki najrozmaitszych krajów: Eskimoska, Arabka, Góralka z Alp, Chinka, Murzynka, Niemka z nad Renu, wreszcie małe brunatne bobo niewiadomego pochodzenia. Wszystkie one dają autorce materyał, z którego bogata i harmonijna wyobraźnia tworzy barwne obrazy kultury i przyrody kuli ziemskiej. Książka skierowana jest ku duszom dziecinnym, a wymowa jej przenika, przekonywa i niedziecinne... Jest to sprawa talentu, który otwiera wnętrza rzeczy i zjawisk, albo rzuca na nie nowe i piękne światło.

Dzieci polskie w dawnych czasach. 24 obrazki z dziejów naszych, zebrał Wł. Bełza. Gebethner i Wolff. Wyd. drugie.

Wyrwane z powieści historycznych najrozmaitszych autorów sylwetki młodzieńczych postaci bohaterów polskich. Na wstępie sklecona nieudolnie, bez najmniejszego talentu poetyckiego, bajka o Krakusie, smoku i baranie wypchanym siarką; wypracowanie, którego musiałby się wstydzić rozwinięty czwartoklasista.

Księżniczka Katarzyna. Powieść dla dorastającej młodzieży. Przeł. z ang. J. M. Zalewska. Gebethner i Wolff. Wyd. drugie.

Pełna taniego morału opowieść z życia dziewczyny angielskiej, która przechodzi fantastyczne koleje. Czyta się łatwo i zajmuje, może być użyta jako nieszkodliwy, lekki pokarm dla dziewczynek, przygotowujących się do pierwszej spowiedzi. Rycina tytułowa z bajecznemi zwierzętami jest zupełnie nie na miejscu wobec realistycznego, bardzo poziomego idealizmu treści.

SPRAWY EKONOMICZNE.

Gubernia Warszawska

STAN EKONOMICZNY

(Dokończenie).

W przemyśle spożywczym, opłacającym akcyzę, najpoważniejsze miejsce zajmują cukrownie w liczbie 18, z produkcyą w sumie 15,068,000 rubli, zatrudniające 6,616 robotników; następnie gorzelnie w liczbie 42 z produkcyą roczną w sumie 850,000 r., zatrudniające 267 robotników. Dalej idą dystylarnie w liczbie 8, z roczną produkcyą w sumie 909,000 rubli przy 176 robotnikach, 5 rektyfikacyj z produkcyą 612,000 r. przy 116 robotnikach, 32 browary, (z których 13 wypada na Warszawę i 3 na pow. Warszawski) z ogólną produkcyą w sumie 3,256,000 r. przy 1,172 robotnikach, 5 fabryk tytoniu w samej Warszawie z produkcyą wartości 2,138,000 rub. przy 1,513 robotnikach.

Przemysł chemiczny posiada 22 fabryki w Warszawie, 2 w powiecie Warszawskim, 4 w Błońskim, 1 w Łowiczu i 1 w pow. Gostyńskim, z ogólną produkcyą wartości 8,480,000 rubli przy 2,460 robotnikach.

Razem gubernia Warszawska z miastem Warszawą posiada 658 zakładów przemysłowo-fabrycznych, w których wartość produkcyi wynosi 118,239,000 rubli. Fabryki te zatrudniają 65,709 robotników. Na samą Warszawę wypada: fabryk 441 z produkcyą wartości 78,422,000 rubli, zatrudniających 38,651 robotników, na okolice zaś Warszawy 50 fabryk, z produkcyą wartości 8,370,000 rubli, zatrudniających 5,783 robotników. Razem tedy Warszawa z okolicami posiada 491 zakładów przemysłowo-fabrycznych, z produkcyą wart. 86,792,000 rubli, zatrudniających 44,434 robotników.

Odłużenie ziemi i nieruchomości wiejskich.

Ogólna suma długów obciążających dobra ziemskie w gub. Warszawskiej wynosiła w roku 1896—46,660,515 rubli i jest większą, niż w którejkolwiek innej gubernii; nie dowodzi to jednak bynajmniej, ażeby rzeczywiste odłużenie ziemi było większe niż gdzieindziej, ponieważ pod względem ogólnej przestrzeni, gub. Warszawska posiada więcej obszaru, niż inne. W stosunku do szacunku, odłużenie ziemi w gub. Warszawskiej wynosi 66,5%, na jeden zaś morg wypada przeciętnie 36 rub. 28 kop. długu. Stosunek zatem odłużenia jest niższy, niż w gub. Kaliskiej—75,5%, Łomżyńskiej—68,1% i Płockiej—68,6%; pod względem zaś odłużenia morga, przoduje gub. Kaliska 37 rub. 46 kop.

Z poszczególnych powiatów, największy stopień odłużenia spotykamy: w Warszawskim 91%, Nieszawskim 72,4%, Sochaczewskim 70,2%, Łowickim 68,2%, Nowomińskim 67,8% i Płońskim 69%; najmniejszy: w Skierniewickim 54,4% i Radzymińskim 59,2%. W reszcie waha się od 61,1% we Włocławskim, do 64,5% w Gostyńskim.

Na morg ziemi najwięcej długu wypada w powiatach: Kutnowskim 45 r. 0,6 kop., Nieszawskim 44,33 kop., Warszawskim 40 rub. i Włocławskim 39 r. 13 kop.; najmniej w Radzymińskim 17 r. 96 kop., Nowomińskim 24 r. 11 kop. i Skierniewickim 28 rb. 12 kop. Wreszcie odłużenie morga ziemi waha się od 33 r. 10 kop. w pow. Gostyńskim do 36 r. 48 kop. w pow. Płońskim.

Najwyższy stopień odłużenia spotykamy w gospodarstwach o przestrzeni od 100 — 300 mor. — 77%, następne miejsce zajmują gospodarstwa o przestrzeni od 30—100 mor. — 72%, dalej idą folwarki o przestrzeni od 300 — 1000 i od 1000 — 3000 morgów, w których stopień odłużenia wynosi 67% wartości szacunku; najmniej odłużoną jest własność drobna do 30 morgów—63% i własność największa wyżej 3000 morgów—53%.

Łatwo daje się wywnioskować, że najodpowiedniejszemi na obecny kryzys rolny okazały się gospodarstwa drobne i największe, a zatem że obie te kategorye mają najwięcej racyi bytu; do wniosku jednak tego należy dodać uwagę, że o ile gospodarstwa drobne przetrzymują kryzys samodzielnie i walczą z nim o własnych siłach, o tyle gospodarstwom dużym pomagały dotychczas trzebieże leśne i kapitały w bankach.

Gospodarstw nieodłużonych lub takich, których odłużenie nie przenosi 25% wartości szacunku, podług sprawozdań pana Roztworowskiego, gub. Warszawska liczy zaledwie 126 na przestrzeni 120,381 morgów, co stanowi 10,9% ogólnej przestrzeni. Najwięcej tak małoodłużonych przestrzeni spotykamy w powiecie Radzymińskim 29,3% obszaru, Kutnowskim 15,7%, Gostyńskim 13,6%, Grójeckim 12,1% i Włocławskim 11,5%; najmniej w Sochaczewskim 1,7%, Skierniewickim 3,8%, Nowomińskim 4,3%.

Gospodarstw, w których odłużenie sięga od 25 do 50%, szacunku, liczy gubernia Warszawska 672 na przestrzeni 405,859 morgów. Gospodarstw, odłużonych w stosunku od 50—75% wartości, liczy się 389 na przestrzeni 241,328 morgów, co stanowi 21,8% obszaru. Cyfry, jakie podaję w danej kwestyi, czerpię ze sprawozdań pana Roztworowskiego, tyczą się zatem one roku 1895 i być może nie odzwierciadlają wiernie położenia chwili obecnej, nie posiadając jednak danych świeższych, w przekonaniu, że wysokość odłużenia w ostatnim dziesiątku lat nie zmieniła się na lepsze, uważam, że charakteryzują one dostatecznie położenie naszej własności ziemskiej, o co mi w danej chwili najwięcej chodzi.

W celu ratowania własności większej, powołanem zostało do życia w Królestwie Polskiem w roku 1825 Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, działalność jego w gubernii Warszawskiej uwydatnia niżej zamieszczona tablica.

Do 1 stycznia 1903 roku wydano pożyczek:

(*patrz tabelka szpalta następna*).

Jeżeli cyfry te zestawimy z cyframi ziemi dworskiej i uwzględnimy tę okoliczność, że z pożyczek Towarzystwa Kredytowego wyłączają się przestrzenie leśne, łatwo spostrzeżemy, że z pomocy Towarzystwa Kredytowego korzysta prawie cała własność większa. Inaczej przedstawia się rzecz z własnością drobną. Ta kredytu długoterminowego, amortyzacyjnego, mającego na celu pomoc w gospodarstwie, nie posiada wcale. Bank Ziemski Włościański, którego operacye datują się u nas stosunkowo od niedawnego czasu, ma na celu wydawanie pożyczek na kupno ziemi, o poprawę zaś bytu tych, co ją już posiadają, nie dba wcale, albo dbałość tą uwidocznia tak rzadko i w tak małych dozach, że mówić o niej jeszcze zawcześnie. Na ziemiach kupionych przy pomocy Banku do 1 stycznia 1903 roku, ciążyły pożyczki w następującym stosunku:

(*patrz tabelka szpalta następna*).

Oprócz tego w 1903 roku wydano pożyczek z Banku Włościańskiego w gub. Warszawskiej 110 na ogólną sumę 1,216,920 rub. na kupno 8,311 dziesięcin ziemi. Pożyczka bankowa obciąża bardzo wysoko własność nabytą i nie pomaga wcale do zamiany długów lichwiarskich wysokoprocentowych na kredyt nizkoprocentowy amortyzacyjny; do dziś dnia drobny właściciel ziemski w Królestwie polskiem pozostaje pod tym względem bez żadnej pomocy. Oprócz tego długu na ziemiach włościańskich w gub. Warszawskiej ciąży 2,344,834 rub. pożyczek gminnych, przy ogólnym kapitale kasy składającym się z kapitału zakładowego i depozytów w sumie 4,796,375 rubli w roku 1900.

Powiaty	Ilość gospodarstw	Przestrzeń w dziesięcinach	Stosunek do [illegible] własności prywa[illegible]	[illegible]	Szacunek dziesięciny	Wysokość odłużenia
[illegible]	120	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 57	[illegible]
[illegible]	149	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 20	[illegible]
[illegible]	170	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 24	[illegible]
[illegible]	116	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 97	[illegible]
[illegible]	275	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	170	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 55	[illegible]
[illegible]	41	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 80	[illegible]
[illegible]	194	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 13	[illegible]
[illegible]	125	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 70	[illegible]
[illegible]	248	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 99	[illegible]
[illegible]	115	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 80	[illegible]
[illegible]	79	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 49	[illegible]
[illegible]	73	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 0	[illegible]
[illegible]	135	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 100	[illegible]
[illegible]	2030	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Powiaty	Ilość gospodarstw	Przestrzeń w dziesięcinach	Stosunek do [illegible]	Pożyczka w roku [illegible]	Szacunek dziesięciny	Wysokość pożyczki
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Na nieruchomościach miejskich w Warszawie ciąży dług Towarzystwa Kredytowego miejskiego w ogólnej sumie 87,145,700 rubli.

Wartość dóbr nieruchomych i dochody.

Szacunek i dochodowość morga ziemi w gub. Warszawskiej, podług sprawozdań Komisyi szczegółowej do zbadania stanu własności włościańskiej, opartej na szacunkach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Banku włościańskiego i inspektorów podatkowych, należy do najwyższych w Królestwie i ustępuje jedynie guberniom Radomskiej i Kaliskiej. Największą wartość i największy dochód wykazuje mórg ziemi włościańskiej, drugie miejsce zajmuje ziemia dworska, ostatnie ziemia osad. Szacunek ten w cyfrach przedstawia się w sposób następujący:

Rodzaj własności	Szacunek morga	[illegible] z morga
Własność dworska. .	70 r. 42 k.	2 r. 82 k.
„ włościańska	72 r. 70 k.	2 r. 91 k.
[illegible]	69 r. 58 k.	2 r. 78 k.
[illegible]	71 r. 32 k.	2 r. 85 k.
[illegible]	465 rb.	7 r. 84 k.

Wysoki szacunek ziemi włościańskiej potwierdza zwiększenie się popytu na gospodarstwa włościańskie, co łatwo daje się objaśnić szybkim wzrostem ludności rolniczej naszego kraju. Największy dochód z morga, przy obecnym stanie kultury, wykazuje żywotność gospodarstw włościańskich, i rysuje przed naszemi oczyma kontury jaśniejszej przyszłości naszej gospodarki rolnej w chwili, kiedy kultura gospodarstw drobnych podniesie się do tego poziomu, jaki spotykamy w gospodarstwach Europy zachodniej i kiedy przestrzenie tej własności powiększą się przez przyłączenie do nich części gospodarstw większych, wlekących obecnie nędzny żywot pod ciężarem długów, pochłaniających cały dochód ziemi i tamujących wszelki postęp w gospodarstwach. Dziwnem się przeto wydają obawy przeciwników reformy agrarnej i obrona formy gospodarki wielkiej wobec cyfr, wykazujących mniejszą odporność tych gospodarstw w dzisiejszych warunkach rynku zbożowego.

Wartość ziemi, należącej do każdego rodzaju własności, oraz dochód tej ziemi wyraża się w gub. Warszawskiej w cyfrach następujących:

(*Patrz tabelki strona następna*).

Wartość ziemi i dochód z niej nie są bynajmniej jednakowe w rozmaitych powiatach; składają się na to rozmaite okoliczności, z których przeważają dwie, a mianowicie: blizkość gruntów od centrów fabrycznych i gatunek ziemi.

Ponieważ dla dokładnej znajomości gubernii, znajomość szacunku ziemi oraz jej dochodowości w poszczególnych miejscowościach uważam za rzecz niezbędną, przytaczam dane z każdego powiatu co do każdego rodzaju własności.

(*tablica str. następna*).

Najdroższą ziemię i największe z niej dochody spotykamy w powiecie Kutnowskim, następnie idą: Sochaczewski, Nieszawski, Warszawski, Włocławski, Gostyński i Błoński; najtańszą i najbiedniejszą pod względem dochodów ziemię widzimy w powiec Radzymińskim, Nowomińskim, Skierniewi

	Wartość w rublach	Z dochodem
Ziemia dworska	113.559,433 r.	4,525,377 r.
Ziemia włościańska	79,921,582	3,196,863
Ziemia osad	3,161,715	126,469
Razem	19[illegible],642,730	7,867,709
Lasy prywatne	107,637,000	1,138,870
Razem własność prywatna	304,279,730	9,004,579
Lasy rządowe	40,268,185	678,393
Razem ziemia i lasy	344,947,915 r.	9,682,972

kim, Pułtuskim, Grójeckim i Płońskim. Wyjątkowo wysoki szacunek na ziemiach

W powiatach	Ziemia dworska		Włościańska		Ziemia osad		Lasy rządowe	
	Wartość	Dochód	Wartość	Dochód	Wartość	Dochód	Wartość	Dochód
Błońskim	74 r. 76 k.	2 r. 99 k.	74 r. 25 k.	2 r. 97 k.	66 r. 25 k.	2 r. 65 k.	748 r.	12 r. 20 k.
Warszawskim	76 r. 94 k.	3 r. 08 k.	93 r. 93 k.	3 r. 76 k.	97 r. 50 k.	3 r. 90 k.	425 r.	5 r. 90 k.
Włocławskim	76 r. 02 k.	3 r. 04 k.	71 r. 72 k.	2 r. 87 k.	66 r. 72 k.	2 r. 67 k.	503 r.	7 r. 56 k.
Gostyńskim	75 r. 47 k.	3 r. 02 k.	72 r. 93 k.	2 r. 92 k.	100 r. 65 k.	4 r. 03 k.	473 r.	9 r. 69 k.
Grójeckim	63 r. 24 k.	2 r. 53 k.	73 r. 44 k.	2 r. 94 k.	70 r. 38 k.	2 r. 82 k.	615 r.	12 r. 20 k.
Kutnowskim	100 r. 13 k.	4 r. 01 k.	100 r. 72 k.	4 r. 03 k.	83 r. 15 k.	3 r. 33 k.	502 r.	9 r. 69 k.
Łowickim	74 r. 69 k.	2 r. 95 k.	74 r. 26 k.	2 r. 97 k.	71 r. 93 k.	2 r. 88 k.	—	—
Nieszawskim	77 r. 87 k.	3 r. 11 k.	74 r. 50 k.	2 r. 98 k.	65 r. 56 k.	2 r. 62 k.	502 r.	8 r. 10 k.
Nowomińskim	49 r. 43 k.	1 r. 98 k.	59 r. 86 k.	2 r. 39 k.	57 r. 77 k.	2 r. 31 k.	—	—
Płońskim	68 r. 12 k.	2 r. 72 k.	68 r. 45 k.	2 r. 74 k.	57 r. 15 k.	2 r. 29 k.	430 r.	10 r. 62 k.
Pułtuskim	58 r. 42 k.	2 r. 34 k.	68 r. 24 k.	2 r. 73 k.	66 r. 43 k.	2 r. 66 k.	410 r.	4 r. 10 k.
Radzymińskim	47 r. 91 k.	1 r. 92 k.	65 r. 29 k.	2 r. 61 k.	66 r. 09 k.	2 r. 64 k.	425 r.	5 r. 90 k.
Skierniewickim	57 r. 18 k.	2 r. 29 k.	66 r. 34 k.	2 r. 65 k.	—	—	—	—
Sochaczewskim	82 r. 66 k.	3 r. 31 k.	84 r. 08 k.	3 r. 36 k.	184 r. 18 k.	7 r. 37 k.	501 r.	11 r. 61 k.

osad spotykamy w powiecie Sochaczewskim; najdroższy las w powiatach Błońskim i Grójeckim.

Z pozostałych nieruchomości największą wartość przedstawiają:

	Wartość w rublach	Dochód w rublach
Domy w Warszawie	[illegible] r.	[illegible]89 4[illegible]
„ miastach	[illegible]	625 8[illegible]
„ osadach	[illegible]	—
Budynki fabryczne:		
Na ziemiach dworskich	[illegible]	—
„ włościańskich	[illegible]	—
„ osad	[illegible]	—
Dochód z handlu		[illegible]805 5[illegible]
„ przemysłu	—	[illegible]349,3[illegible]
Razem	2[illegible] r.	[illegible]170,[illegible] r.
Ziemie prywatne i rządowe z lasami	344[illegible]91[illegible]	[illegible]682[illegible]
Czyli w całej gubernii wartość nieruchomości wynosi	5[illegible]83[illegible] r.	[illegible]85[illegible] r.

W porównaniu z innemi guberniami wartość dóbr nieruchomych i dochody są ogromne i podobnie jak w gub. Piotrkowskiej dochody z ziemi stanowią stosunkowo niewielką cząstkę ogólnych dochodów gubernii, z tego też względu gubernię Warszawską narówni z Piotrkowską zaliczam do gubernij przemysłowych.

Opodatkowanie.

Ludność Królestwa Polskiego płaci podatek w dwóch postaciach: bezpośredni z ziemi i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych i pośredni przy spożywaniu produktów; pierwszy opłacają producenci, drugi—spożywcy. Wysokość podatków pośrednich jest bardzo wielką i wynosi na osobę, podług obliczeń p. Załęskiego, 9 rb. 17 kop. z tego więc źródła w gub. Warszawskiej, która posiada 1,931,867 mieszkańców, wpływa do skarbu 17,715,220 r. 39 kop.

Podatek bezpośredni rządowy, podług sprawozdań Komisyi szczegółowej do zbadania stanu własności drobnej, w 1899 roku wynosił:

z ziemi dworskiej	665,295 rub.
z ziemi włościańskiej	554,155 rub.
z ziemi osad	21,912 rub.
razem	1,241,362 rub.
z budynków fabrycz.	15,280 rub.
z domów miejskich:	
w Warszawie	1,808,170 rub.
w guberni	108,105 rub.
z handlu i przemysłu:	
Warszawa	2,610,102 rub.
gub. Warszawska	387,212 rub.
z przemysłu drobnego i handlu:	
Warszawa	83,444 rub.
gub. Warszawska	16,562 rub.
razem podat. rządowych	6,270,237 rub.

Wręcz przeciwnie, niż w innych guberniach, z wyjątkiem Piotrkowskiej, podatek z ziemi stanowi niedużą część ogółu podatków i wynosi w całej guberni mniej, niż podatek z domów w jednem mieście Warszawie.

Zwracałem już uwagę przy innych guberniach, że największy ciężar podatkowy obarcza własność drobną, t. j. tych, którzy najmniej korzystają z wszelkich dobrodziejstw państwowych, nabywanych za pieniądze zdobyte tą drogą, i których warunki bytu oraz kultura ziemi najwięcej pozostawiają do życzenia.

Wysokość podatków, pobieranych z morga ziemi każdej kategoryi, wynosi:

z morga opłacają kopiejek

Rodzaj własności	Podatek rządowy	Specyalny	Gminny	Naturalny w pieniądzach	Razem
Ziemia dworska	41,2	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ włościańska	50,[illegible]	14,9	[illegible]	15[illegible]	[illegible]
„ osad	48,2	[illegible]	[illegible]	20,[illegible]	[illegible]
„ rządowa	—	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Przeciętnie	45,0	[illegible]	8,[illegible]	[illegible]	[illegible]6

Mórg zatem ziemi włościańskiej opłaca wszelkiego rodzaju podatków w guberni Warszawskiej o 22,3 kopiejek więcej, niż mórg ziemi dworskiej, a drobna własność w osadach opłaca dwa razy tyle z morga, co własność dworska. Bardzo więc jest zrozumiałem, że o samorząd dobija się najwięcej własność większa, w przypuszczeniu że, o ile będzie zachowany ten sam rozkład podatkowy, cały ciężar samorządu spadnie na własność drobną. Przypuszczenie to jednak zdaje się być mylnem i niebezpiecznem, bo śrubować wyżej podatków własność drobna, nierozumiejąca jeszcze dobroczynnych skutków samorządu—nie pozwoli, i jedynym środkiem wynalezienia funduszów, potrzebnych na stworzenie i utrzymanie przyszłych instytucyj samorządu, może być wprowadzenie podatku postępowo-dochodowego, któryby ulżył ciężaru własności drobnej a oparł się głównie na domenach i większej własności. Dotychczasowy podatek rządowy uwzględnia dochodowość ziemi do pewnego stopnia i w rozmaitej wysokości obciąża mórg ziemi w poszczególnych powiatach.

Stosunek ten przedstawia niżej zamieszczona tablica:

Podatek rządowy w poszczególnych powiatach z morga ziemi.

(*patrz tablica str. następna*).

Dosyć porównać te cyfry, aby przekonać się, jak niesłusznym jest podział podatków pomiędzy gruntami rozmaitych kategoryj. Największa różnica pochodzi z tej przyczyny, że grunta leśne albo są zwolnione od podatków, albo opodatkowane bardzo mało. Ma to niby zachęcać właścicieli ziemi do zalesiania okolic, jak dotychczas jednak skutków tej teoryi widzieliśmy mało; lasy w części zostały wytrzebione, w części przynoszą duży dochód, wolny od opłaty na korzyść państwa, które ten niedobór musi pokrywać na rachunek tych, którzy posiadają najmniej i najmniej zyskują.

Podatki na potrzeby miejscowej ludności gub. Warszawska opłaca w tym samym stosunku, t. j. najwięcej płacą ci, co najmniej korzystają; podatki miejscowe

Powiaty	D[illegible]	[illegible]	[illegible]
Błoński	56,4	59,2	61,1
Warszawski	58,8	57,6	53,1
Włocławski	45,4	54,6	57.2
Gostyński	40,0	50,8	62,2
Grójecki	42,0	58,7	53,7
Kutnowski	51,3	66,3	50,0
Łowicki	38,2	47,3	43,6
Nieszawski	44,2	54,2	56,1
Nowomiński	30,0	41.0	34,7
Płoński	37,9	48,4	43,8
Pułtuski	30,2	44,0	42,3
Radzymiński	23,1	39,3	40.2
Skierniewicki	32,3	43,5	—
Sochaczewski	45,9	55,5	112,3

dzielą się na trzy kategorye: t. z. specyalne, gminne i naturalne.

Sumy zbierane z tych podatków wynoszą:

Podatki	Specyalne	Gminne	Naturalne w pieniądzach	Razem z rząd-[illegible]
Z ziemi [illegible]	67,601	126.713	[illegible]798	1,089 353
[illegible]	[illegible]	99,[illegible]	1[illegible]	987,[illegible]
Osad	[illegible]	17,37[illegible]	[illegible]	62,[illegible]
Rządowej	1,[illegible]80	[illegible]984	543	4,[illegible]07
Razem	[illegible]41[illegible]	24[illegible]05	[illegible]	[illegible]

Nizkie opodatkowanie ziemi rządowej leśnej nasuwa mi myśl o konieczności reformy podatkowej w tym względzie, nie mówiąc już o tem, że służba leśna korzysta z wszelkich instytucyj gminnych, największą niesprawiedliwością wydaje się jak dotychczas słaba pomoc rządu w utrzymaniu dróg wiejskich, które z jednej strony odgrywają bardzo ważną rolę w handlu lasem, z drugiej podlegają największym uszkodzeniom przy przewożeniu transportów drzewnych z lasów rządowych i prywatnych.

Oprócz podatków z ziemi na zaspokojenie ogólnych potrzeb miejscowych, opłacają jeszcze:

Budowle fabryczne na ziemiach wiejskich 40,905 rub.

Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe:

w Warszawie 187,260 rub.
w gubernii 62,619 rub.
Miasta: w gubernii 32,164 rub.
Warszawa 29,672 rub.
razem 352,620 rub.

Miasta na potrzeby swoje opłacają:

Rodzaj podatku	Miasta w gu[illegible]	Wars[illegible]
[illegible]	31,794	—
Na sądy pokoju	9,860	—
Dodatkowy podymny	23,413	333,924
Na oświetlenie	10'528	—
Składka dodatkowa	2,076	—
Kanon	15,168	—
Naturalne	25,619	—
Kontygens liwerunkowy	1,575	—
Szacunkowy	—	1,510,077
Asekuracyi	53,738	741,349
Razem	173,720	2,575,350

Ogółem podatki na potrzeby miejscowe wynoszą:

Z ziemi:
Specyalne 346,412 rub.
Gminne 245,355 rub.
Naturalne 310,429 rub.
Z miast i przedsięb. 352,620 rub.
Wyłącznie wiejskie 2,749,070 rub.
razem 3,003,886 rub.

Główne rubryki wydatków na potrzeby miejscowe z podatków od ziemi stanowią:

RODZAJ WYDATKÓW	[illegible]	Włościańskiej	Osad	Razem
Utrzymanie [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	30,039
[illegible]	[illegible]113	15,5[illegible]	[illegible]2[illegible]	[illegible]
Utrzymanie [illegible]	[illegible]120	69,47[illegible]	[illegible]	[illegible]4,591
Instytucyj [illegible]	[illegible]	[illegible],781	[illegible]7[illegible]	[illegible] 25
[illegible]	[illegible]57	[illegible],71[illegible]	[illegible]	[illegible]89
A[illegible]ta	[illegible]05	[illegible],96	[illegible]	3,307
[illegible]kół	[illegible]818	[illegible]	[illegible]	[illegible]6,502

Najwięcej kosztuje utrzymanie dróg, które najgruntowniej psują własność wielka i rządowa—transportami; drugie miejsce zajmują szkoły, których potrzebę i korzyść w postaci więcej kulturalnego robotnika odczuwają wszyscy. Utrzymanie sądów gminnych, transportu i aresztu są jednakowo potrzebne dla wszystkich obywateli kraju, jedynie z instytucyj dobroczynnych i leczniczych znacznie częściej korzysta własność drobna, zamało to jednak stanowi różnicę, żeby przeciągnąć ciężar opłaty podatkowej z morga na niekorzyść własności drobnej.

Ponieważ ludność gub. Warszawskiej wynosi ogółem 1,931,867 mieszkańców, płaci zaś podatku rządowego—6,270,237 rubli, a na potrzeby miejscowe 3,003,836 rubli, wypada więc na osobę podatku na rzecz rządu 3 rub 33 kop., a na utrzymanie instytucyj gminnych i potrzeby kulturalne ludności 1 rub. 55 kop.

Razem więc na jednego mieszkańca gubernii Warszawskiej wypada podatków:

pośrednich 9 r. 17 k.
bezpośrednich rządowych 3 r. 33 k.
na potrzeby miejscowe 1 r. 55 k.
Czyli 14 r. 05 k.

tj. więcej niż w którejkolwiek innej gubernii.

St. Staniszewski.

Od Redakcyi „ZAGONA"

ODEZWA.

Kiedy o Ludzie Polskim głośno i szeroko wszyscy mówią i rozprawiają;

kiedy najrozmaitsze partye o jego doli stanowią i programy dla niego piszą;

kiedy w imieniu jego i za niego przemawiają, działają, walczą i zwalczają się;

kiedy grupy i jednostki w szlachetnym poczuciu obowiązku społecznego oświatę i kulturę dla niego niosą,

— On, Lud Polski, nie zawołał jeszcze: „Ja tu jestem, niechże i ja mam głos!"

Nie zawołał, bo zawołać nie mógł.

A cóżto wielkiego zawołać, przecie to każdy potrafi.

Tak, ale nie każdego głos na świat szeroki wylecieć może.

Trzeba takiego sposobu, żeby głos Ludu całe społeczeństwo usłyszeć mogło.

Trzeba, żeby Lud miał swój własny organ, swoją własną gazetę, w którejby swobodnie pisał o doli i niedoli, o krzywdzie i upośledzeniu, o łzach i radościach, w którejby wzajemnie się naradzał i oświecał.

Trzeba takiej gazety, która byłaby odbiciem duszy ludowej, wyrazem życia ludowego.

Trzeba takiej gazety, któraby torowała drogę ku postępowi, prowadziła lud naprzód, a nie wtył cofała.

„ZAGON" właśnie pragnie być taką gazetą.

Kilka miesięcy temu się narodził, kilka razy była chrzczoną i teraz chce żyć, bo chce pełnić swoje wielkie zadanie.

Tymczasem boryka się ze śmiercią, bo tylko garść Ludu stanęła przy niej i powiedziała: „To my mówimy, to nasze pismo!"

Reszta zaś nic o tem nie wie.

Trzeba więc koniecznie im powiedzieć.

Każdy, kto tę odezwę przeczyta, niech powie sąsiadom, że powstało ludowe pismo i powie jeszcze, że to pismo upaść może.

I jeszcze niech powie, że krzywda byłaby wielka, gdyby chłopi upaść mu pozwolili.

Niech powie, że wychodzić ono będzie tylko wtedy, kiedy zdobędzie dostateczną ilość czytelników—prenumeratorów.

Wzywamy więc wszystkich, kogo ta sprawa gorąco obchodzi, niech się obudzą i swojem pismem się zajmą.

Adres Redakcyi „ZAGONA"

Warszawa, Jerozolimska 59, m. 11.

„ZAGON" kosztuje rocznie 4 rub.
półrocznie 2 „
kwartalnie 1 „

KRONIKA

Sprawy polityczne i społeczne. Wyznaczono termin wyborów do Dumy na dzień 19 lutego 1907 roku. Termin ten nie dotyczy miast, które wybierają własnych posłów.

— Z pomiędzy wybitniejszych przedstawicieli partyi K.-D. nie umieszczono na liście wyborczej Milukowa i Muromcewa.

— Proces 180 posłów, którzy podpisali odezwę wyborską, rozpocznie się w styczniu.

— Posiedzenia rady państwa mają się zacząć 20 lutego n. s.

— *Now. Wrem.* donosi, że komitet centralny partyi K.-D. opracował tekst odezwy do prawyborców w sprawie taktyki partyjnej.

— Ogłoszono wskazówki, któremi mają się kierować gubernatorzy przy oznaczaniu terminów zjazdów wyborczych; nie dotyczą one Królestwa, Kaukazu i Rosyi azyatyckiej.

— *Ruś* donosi, że ministeryum spraw wewn. zamierza wyznaczyć wybory w jednym dniu dla całego państwa.

— W Poznaniu odbył się wiec polski w sprawie strajku szkolnego. Wysłano petycyę do papieża.

— „Koło kolejowe" kolei Nadwiśl. postanowiło przystąpić do Towarzystwa Kultury polskiej na zasadach autonomicznych.

— Archimandryta Michał ogłosił w gaz. *Towariszcz* list z oświadczeniem, że należy do partyi narodowo-socyalistycznej, za co z wyroku Synodu skazany został na zesłanie do klasztoru pod Woroneżem.

Zaburzenia i zamachy. Przed skwerem wprost kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie kilkunasto strzałami zabito rewirowego.

— W Radomiu wybuchem bomby ciężko zraniono naczelnika gubernialnego zarządu żandarmeryi, który zmarł wkrótce. Domniemanego sprawcę zamachu, ucznia szkoły handlowej Wernera, ujęto i stracono. Wszystkie fabryki, jakoteż warsztaty kolei Nadwiślańskiej, zawiesiły roboty na jeden dzień.

— W Moskwie wykryto wielki skład broni, bomb i dynamitu. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

— W Kownie, w zakładach metalurgicznych Rekusza znaleziono 12 bomb. Uwięziono 15 osób.

— We wsi Boczkońce, powiatu Chotyńskiego pomiędzy trzema przybyłymi rewolucyonistami a włościanami nastąpiło starcie, podczas którego rewolucyoniści zastrzelili pięciu włościan i wielu poranili, w końcu jednak wszyscy trzej zginęli.

— W Łodzi trwają w dalszym ciągu zabójstwa i zamachy na tle waśni partyjnych lub osobistych. Policya wykryła główny oddział S.-D.

— W sądzie wojennym w Rostowie, przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto sprawę o zbrojne powstanie. Podsądnych jest 43, obrońców 36, świadków wezwano przeszło 250.

— W instytucie Łazarewskim w Moskwie wykryto materyały wybuchowe. Aresztowano 50 osób, w tej liczbie moskiewską organizacyę bojową.

— Wykryto w Czycie skład i laboratoryum bomb; takąż pracownię znaleziono w Kazaniu.

— W Łodzi dokonano zamachu na policmajstra Chrzanowskiego, który wybuchem bomby został raniony lekko. Sprawcy uciekli.

— Z fortu Aleksego zbiegło czterech przestępców politycznych.

— Pod stacyą Słonim zbuntowani więźniowie odebrali broń żołnierzom eskortującym pociąg, zabili 4 ludzi z konwoju, a 7 ciężko ranili, poczem wszyscy, w liczbie kilkudziesięciu zbiegli.

— Na parowcu „Imp. Nikołaj II" w Odesie nastąpił wybuch maszyny piekielnej.

— W pociągach kolei usuryjskiej pojawiają się Chunchuzi w charakterze podróżnych i w drodze mordują.

— Dokonano napadu na kancelaryę gminną w Piotrowicach pow. Lubelskiego.

— W Twerze zabito członka Rady państwa A. G. Ignatiewa.

Aresztowania i kary. W rozmaitych miejscowościach Warszawy odbywają się masowe rewizye publiczności, których rezultatem są liczne aresztowania.

— Przy ul. Przemysłowej Nr 19 aresztowano jak utrzymuje *War. Dn.* warszawski komitet robotniczy P. P. S.

— Dokonano rewizyj i aresztowań w Radomiu w domach prywatnych i garbarniach.

— W Petersburgu stracono sprawców zamachu na admirała Dubasowa.

— Sąd morski w Sewastopolu rozpatrywał sprawę 15 majtków z „Potiemkina", którzy dobrowolnie wrócili z Rumunii: 1 został skazany na 4 lata katorgi 14—do rot aresztanckich na różne terminy.

— W Petersburgu aresztowano organizacyę wojenną partyi S.-D. w liczbie przeszło 100 osób. Ogółem dokonano w Petersburgu w ostatnim tygodniu przeszło 1000 rewizyj, aresztowano przeszło 500 osób.

Bandytyzm. W Częstochowie i okolicach dokonano licznych napadów w celach grabieży.

— W pow. Radzymińskim ujęto przeszło 60 bandytów, którzy będą oddani pod sąd polowy.

— W Siedlcach rozstrzelano siedmiu bandytów, ujętych w powiecie Węgrowskim.

— W Tłuszczu schwytano bandytów, którzy ograbili kupców w pobliżu Noworadomska z 1180 rb.

Strajki. W Łodzi zastrajkowało 3000 robotników fabryki Geinzla i Kunitzera. Fabryka Steigerta została zamknięta na czas nieograniczony. Kilkuset robotników jest bez chleba. Robotnicy fabryki Grohmana i Biedermana zawiesili pracę.

— W Wilnie zastrajkowali numerowi w hotelach. Aresztowano kilku podżegaczy.

— W Genui, Neapolu, Liworno i Bari zastrajkowały załogi statków. Komunikacyę pocztową z wyspami utrzymują torpedowce.

— Strajk krawiecki w Warszawie trwa w dalszym ciągu.

Sprawy szkolne i oświatowe. Rada uniwersytetu moskiewskiego postanowiła wyjednać pozwolenie na przyjmowanie kobiet w charakterze rzeczywistych słuchaczek, o ile mają one census naukowy.

— W uniwersytecie odeskim powstał zatarg między studentami a władzą uniwersytecką.

— Utworzone przez zmarłego Młockiego „Koło kolejowe" postanowiło założyć własną szkołę jednoklasową dwuletnią.

— W Petersburgu zamknięto Akademię sztuk pięknych wskutek zatargu między studentami a profesorem Sawińskim.

— Muzeum przem. i roln. otwiera szkołę dla rzemieślników z wykładem nauk przyrodniczych, ekonomicznych i społecznych, buchalteryi, prawa, oraz specyalnych przedmiotów z dziedziny mechaniki i chemii.

Literatura i sztuka. W Petersburgu otwarto pierwszą wszechrosyjską wystawę instrumentów muzycznych. Wzięły w niej udział firmy warszawskie.

Wiadomości ekonomiczne. Odbyło się zebranie organizacyjne „Polskiego związku szewców i kamaszników w Warszawie".

— Z zakładów Briańskich usunięto 1500 robotników wskutek braku pracy.

— Postanowiono utworzyć „Związek zawodowy bezwyznaniowy i bezpartyjny majstrów pudełkarskich Królestwa polskiego".

— Według obliczeń prof. L. J. Juweina (*Birż. Wied.*) w 30 guberniach dotkniętych nieurodzajem, koło 60 milionów ludzi cierpi głód. Rozpoczynają się epidemie tyfusu głodowego i cyngi. Dotychczas szerzą się one już w gub. Ufimskiej, Saratowskiej, Charkowskiej, Niżegorodzkiej, Elizawetpolskiej, a w Kazańskiej i Samarskiej giną całe wsie. Z wiosną klęska ta wybuchnie o wiele silniej.

— Wskutek strajków robotników portowych w Odesie ustał zupełnie wywóz zboża.

— Od 1 stycznia do 1 listopada r. b. sprzedano wódki o 69 milionów wiader więcej, niż w roku zeszłym.

Koleje i komunikacye. Według gaz. *Towariszcz*, zarząd poł. zach. kolei wystosował do głównego zarządu kolejowego skargę, że wszystkie otrzymane z Francyi wagony, wartości 6 mil. rb., niezdatne są do użytku.

— Wobec wysokiego kosztu budowy górskich kolei żelaznych na Kaukazie ministeryum komunikacyi postanowiło zbudować sieć szos.

Zmarli. Stanisław Kramsztyk, przyrodnik i pedagog.

Wydawca: **Paulina Sieroszewska.** Redaktor: **Władysław Bukowiński.**

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Mazowiecka 8.